

EMANCYPANTKI

BOLESŁAW PRUS

(ALEKSANDER GŁOWACKI)

EMANCYPANTKI

POWIEŚĆ



WARSZAWA

NAKŁAD GEBETHNERA I WOLFFA

1894

Дозволено Цензурою.
Варшава 9 Августа 1893 года.

Warszawa. — Druk St. Niemiery, Plac Warecki Nr 4.

I.

P o w r ó t.

— Panno Magdaleno, pora wstawać!...

Te wyrazy, a jednocześnie — turkot pociągu, dźwięczenie łańcuchów i szybki oddech lokomotywy usłyszała Madzia. Ale nie mogła jeszcze otworzyć oczu, ubezwładniona miękkością poduszek i kołysaniem wagonu.

Wtem stuknęło okno i na Madzię wionął orzeźwiający prąd powietrza. Westchnęła i przetarła oczy.

Sen uciekł, Madzia zaczyna rozumieć rzeczywistość. Oto siedzi w kącie przedziału pierwszej klasy, a naprzeciw — jej towarzyszka, pani naczelnikowa, przeglądając się w małym lusterku, obmywa sobie twarz kolońską wodą i gładzi włosy. Na świecie jest pogodny ranek.

— Dzień dobry pani naczelnikowej...

— Dzień dobry... dzień dobry, kochana panno Magdaleno... Doskonale pani spała!... Po łaźni i po płaczu zawsze się dobrze śpi.